

## Decydujące dwa tygodnie

Niemal dwa i pół tysiąca pracowników Fiat Auto Poland głosowało już w referendum prowadzonym od połowy kwietnia przez NSZZ Solidarność. **Pozostali mają jeszcze dwa tygodnie, aby odpowiedzieć, czy zamierzają poprzeć walkę o podwyżkę w wysokości 500 zł miesięcznie dla każdego, czy też wystarczy im zaproponowane przez dyrekcję 89 groszy za godzinę. Po raz pierwszy w historii naszego zakładu od decyzji większości pracowników zależy bezpośrednio, jakie będą losy podwyżki. Dla Solidarności zdanie załogi jest najważniejsze i obowiązujące. My bowiem bronimy waszych praw i interesów!** Dlatego tak ważne jest, aby jak największej liczbie pracowników wzięło udział w związkowym referendum i wyraziło swoje zdanie. Jednocześnie należy pamiętać, że stojąc z boku i nie głosując popierasz propozycje dyrekcji i zgadzasz się na groszową podwyżkę.

Należy pamiętać, że dyrekcyjne 89 groszy brutto za godzinę oznacza niecałe pięć złotych „na rękę za cały dzień pracy, czyli podwyżka wystarczy na bochenek chleba lub niecały kilogram cukru. Przy szalejącej drożyznie, dotkliwie uderzającej w rodzinne budżety to zdecydowanie za mało. Zwłaszcza, że problemy z zapewnieniem utrzymania najbliższym na elementarnym poziomie, szybko przenoszą się na problemy z jakością pracy, o czym niestety przedstawiciele dyrekcji zapominają. Trudno skoncentrować uwagę na pracy, gdy cały czas myśli się, co do garnka włożyć, gdyż nie starczy pieniędzy na opłacenie bieżących rachunków. Przysłowie „z niewolnika, nie ma pracownika” dotyczy także niewolnika ekonomicznego.

Warto przy okazji obalić mit o rzekomym znaczącym wpływie podwy-

żek na wynik finansowy spółek. Z zamieszczonej przed tygodniem w Rzeczpospolitej listy największych firm w Polsce **okazuje się, że wynagrodzenia w FAP stanowią 2,1 proc. kosztów, a w Fiat Powertrain Polska niespełna 1,6 proc.!** Zgłoszone żądanie 500 zł miesięcznej podwyżki dla każdego w Fiacie zwiększyłoby koszty o nieco ponad 2 promile, a w Powertrain o mniej niż półtora promila. W pierwszym przypadku to różnica taka jak między ceną 4,95 zł a 4,96 zł. Dla porównania wzrost VAT z 22 do 23 proc. podniósł ceny z 4,95 do 4,99 zł. Czterokrotnie więcej! Jeśli doliczymy lawinowo rosnące ostatnio ceny żywności czy benzyny, to bilans wzrostu kosztów utrzymania będzie jeszcze wyższych, choć oficjalna inflacja wynosi ponoć 4,3 proc. Zapewne dlatego, że znowu staniały lokomotywy – tylko kto z fiatowskich pracowników je kupuje? **(red)**

## Denso też głosuje

Związkowe referendum rozpoczęło się również w Denso, gdzie dyrekcja forsuje propozycję 150 zł podwyżki plus 80 zł nowej premii frekwencyjnej. Podobnie jak w FAP pracownicy tej spółki sami odpowiedzą, czy akceptują tak symboliczny wzrost wynagrodzeń, czy też zamierzają walczyć o sprawiedliwe podwyżki. **Solidarność w trybie sporu zbiorowego domaga się 500 zł dla każdego pracownika.** Pierwszy dzień głosowania zapowiada bardzo wysoką frekwencję. Na jednej ze zmian już głosowała ponad połowa zatrudnionych!

Referendum jest również formą protestu przeciwko stosowanej w Denso praktyce negocjowania ze związkami zawodowymi za pośrednictwem posłańca, zwanego specjalistą. Ma on wprawdzie upoważnienie do prowadzenia rozmów, ale już nie do podejmowania jakiejkolwiek decyzji. I z każdą sprawą biega do szefów. Można by uznać, że spółka dorobiła się specjalisty na posyłki. Pytanie tylko po co? Bo taka metoda prowadzenia rozmów na pewno nie jest ani szybsza, ani też efektywniejsza, choć wspomnianemu specjalście zapewnia sporo ruchu. **(rd)**

## Ostatnia już premia?

Likwidację od przyszłego roku premii efektywnościowej przewidują dyrektorskie propozycje zarówno w tyskim Fiacie, jak i bielskich Powertrainach. Premia na tegorocznym poziomie – czyli 1.200 zł brutto – podzielona na dwanaście miesięcy miałaby zostać włączona do stawek MPG. Jak łatwo policzyć wyszłoby średnio po stówce, bowiem dyrekcja zamierza wliczać premię odpowiednio „dla poszczególnych poziomów i stopni zaszeregowania”. Tym samym pracownicy produkcyjni na najniższych stawkach mieliby dostać zdecydowanie mniej (nieco ponad 70 zł brutto), a bossowie kilkakrotnie więcej. Średnio bowiem nie znaczy sprawiedliwie.

Zgłaszany od początku marca pomysł likwidacji premii efektywnościowej spotykał się z krytyką pracowników, gdyż dla rodzinnych budżetów cennym zastrzykiem przed wakacyjnymi wydatkami były dodatkowe pieniądze w czerwcu. Teraz nawet najbardziej systematycznie oszczędzający nie będą jej mogli ich odłożyć, gdyż połowę premii otrzymywać będą już po wakacjach. Likwidację premii w marcu stanowczo oprotestowały też wszystkie organizacje związkowe. Teraz część z nich zmieniła zdanie. Być może zakładając, że dzięki twardej postawie Solidarności dyrekcji nie uda się zmienić zapisów układu zbiorowego, który przewiduje premię efektywnościową. Słowem rozpalili ognisko i liczą, że inni wyciągną z ognia kartofle zanim te się spalą. **(Mrs)**

# Sobotnie różnice

Zbliżone do FAP, ale nie takie same, propozycje porozumień płacowych przedstawiały w kwietniu dyrekcje największych fiatowskich spółek. Nie inaczej było w obu Powertrainach (FPP/FPT), gdzie prawie takie same oznaczało gorsze warunki za pracę w „soboty zbiorowe”, nie wiedzieć czemu nazywane „włoskimi”.

Podpisane przez niektóre organizacje porozumienie przewiduje podwyżkę stawek zasadniczych o 150 zł miesięcznie lub 89 grosz za godzinę, zwiększenie premii z 10 do 13 proc. oraz jednorazową wypłatę 300 zł. Na „otarcie łez”, gdyż podwyżka obowiązywać ma od kwietnia, bez wyrównania za pierwszy kwartał. Jednak już dodatki za „soboty zbiorowe” ustalono w spółkach silnikowych na niższym poziomie niż w FAP, być może dlatego, że akurat pracownicy FPP/FPT systematycznie pracują przez sześć dni w tygodniu. **Za każdą sobotnią nadgodzinę mają oni dostać – również od**

**kwietnia – dodatkowe 5 zł. Daje to 40 zł za „dniówkę”, czyli o jedną czwartą mniej niż w Fiacie.** Pracownicy Powertrain nie mogą również liczyć – jak ich koledzy w Tychach – na dodatkowy dzień wolny (lub płatną dniówkę) po przepracowaniu czterech sobót. Słowem trwa różnicowanie dodatkowego wysiłku załóg fiatowskich spółek. Z niekorzyścią dla tych, którzy akurat we „soboty zbiorowe” mogliby poprawić swoje zarobki.

Solidarność nie zgodziła się w Powertrain na dyrekcyjne warunki. Podtrzymujemy żądanie podwyżki w równej wysokości 500 zł dla każdego. Zapowiedzieliśmy jednak, gotowość podpisania porozumienia gwarantującego wzrost wypłat o minimum 300 zł „na rękę”. Trzeba pamiętać, że wszystkie padające w porozumieniach płacowych kwoty są podawane brutto (przed opodatkowaniem) i swoje zabiera z nich rząd oraz ZUS. Zresztą rękami pracodawcy. (red)

## Skubanie

Dyrekcyjna podwyżka stawek o 150 zł miesięcznie wcale nie oznacza, że wszystkie stawki wzrosną o półtorej stówki. Większość nie osiągnie tego poziomu. Wspomniane 150 zł dostaną zatrudnieni na stanowiskach nierobotniczych. Pracownicy produkcyjni mogą liczyć jedynie na 89 gr za godzinę, czyli ich podwyżka za „średni” miesiąc (21 dniówek) wyniesie 149,52 zł. O 48 groszy mniej. Na pozór niedużo, ale w ciągu roku to prawie 6 złoty na osobę. Dodatkowo w rzeczywistości statystyczny miesiąc jest zazwyczaj krótszy („średniej”), a to oznacza, że podwyżka wyniesie przeciętnie już tylko 148,93 zł. Różnica w stawkach pozwala zatem skubnąć ludziom na produkcji po blisko 13 złoty rocznie. (zz)

# Straty i zyski

Ciekawe informacje przynosi lekтура publikowanej 20 kwietnia przez Rzeczpospolitą najnowszej Listy 500. Wśród pół tysiąca największych firm w Polsce znalazły się na niej dwie fiatowskie spółki – tyski Fiat Auto Poland (FAP) na pozycji 8 oraz bielski Fiat Powertrain Polska (FPP), występujący w zestawieniu pod starą nazwą z członem GM, na miejscu 68. O lokatach decydowała wielkość przychodów ze sprzedaży.

FAP na liście spadł o pięć pozycji, gdyż nie tylko wykazał – jako jedyny w pierwszej sześćdziesiątce – stratę netto (81,65 mln zł), ale również niższe przychody (16,33 mld zł). Jednocześnie tylko 77 proc. tych przychodów pochodziło z eksportu, czyli blisko jedną czwartą przyniosła sprzedaż w kraju. W strukturze produkcji proporcje są nieco inne, co oznacza, że eksportowa cena tyskich Fiatów jest niższa od krajowej. Jako, że jednocześnie ceny w salonach samo-

chodowych pokazują tendencję odwrotną (Pandy i 500 we Włoszech czy Niemczech są droższe niż w Polsce) można dojść do wniosku, że Fiat na naszych samochodach zarabia, tylko zyski księgowane są poza FAP. Zresztą sama produkcja w Tychach pozostała dochodowa, tzw. wskaźnik EBITD (wynik finansowy przed odsetkami, opodatkowaniem i amortyzacją) był 2010 dodatni i wynosił 359,76 mln zł. Więcej niż cały fundusz wynagrodzeń (350,71 mln zł). Jeśli o płacach mowa w FAP mowa to fundusz wynagrodzeń w Volkswagencie Poznania, firmie zatrudniającej podobną liczbę pracowników (FAP – 6.365 etatów, VW Poznań – 6.129) był wyższy o ponad sto milionów i wynosił 471,30 mln zł. **Przeliczając na zatrudnionego zarobki w poznańskim Volkswagencie – z uwzględnieniem nadgodzin, wszelkich nagród i premii – były w 2010 średnio wyższe o 39,6 proc. niż w FAP!** Jeśli chodzi o zło-

tówki jest to różnica miesięcznie jakiej trzy razy większa od żądanej przez Solidarność podwyżki o 500 zł!

Nie mniej interesujące są dane dotyczące FPP, który w 2010 przyniósł 169,23 mln zł zysku po opodatkowaniu, o blisko trzy czwarte więcej niż rok wcześniej. Zyski tej spółki są niemal trzy razy wyższe niż cały fundusz płac FPP, wynoszący 58,15 mln zł. **Mówiąc obrazowo włoscy właściciele zarabiają trzy razy więcej niż polscy robotnicy.** Przy okazji nie płacąc podatków. Bielskie FPP odprowadziło do budżetu zaledwie 408 tys. zł podatku dochodowego, co oznacza, że realna stawka podatkowa w przypadku tej spółki wynosiła... 0,24 proc. Dla porównania od zarobków pracowników potrącanie jest 18 proc. podatku, czyli dokładnie 75 razy więcej. Zatem wzrost płac w bielskim Powertrainie oznacza nie tylko poprawę w rodzinnych budżetach, ale także zmniejszenie deficytu finansów publicznych, gdyż wyraźnie zwiększa wpływy podatkowe. (inf)